

Na fali,
uczucie



NIKOLA ENENKIEL

Na fali,
uczucie

Bliss

Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska
Redaktorka prowadząca: Olga Gorczyca-Popławska
Redakcja: Jarosław Byczkowski
Korekta: Patrycja Klempas
Projekt okładki i wyklejki: Agata Łuksza
Ilustracje na okładce i wyklejce: Agata Łuksza
Grafiki na stronach rozdziałowych: © KMNPhoto; © Tatiana / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © Nikola Enenkiel, 2026

Copyright © 2026, Bliss an imprint of Wydawnictwo KobiECE
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2026
ISBN 978-83-8417-525-5

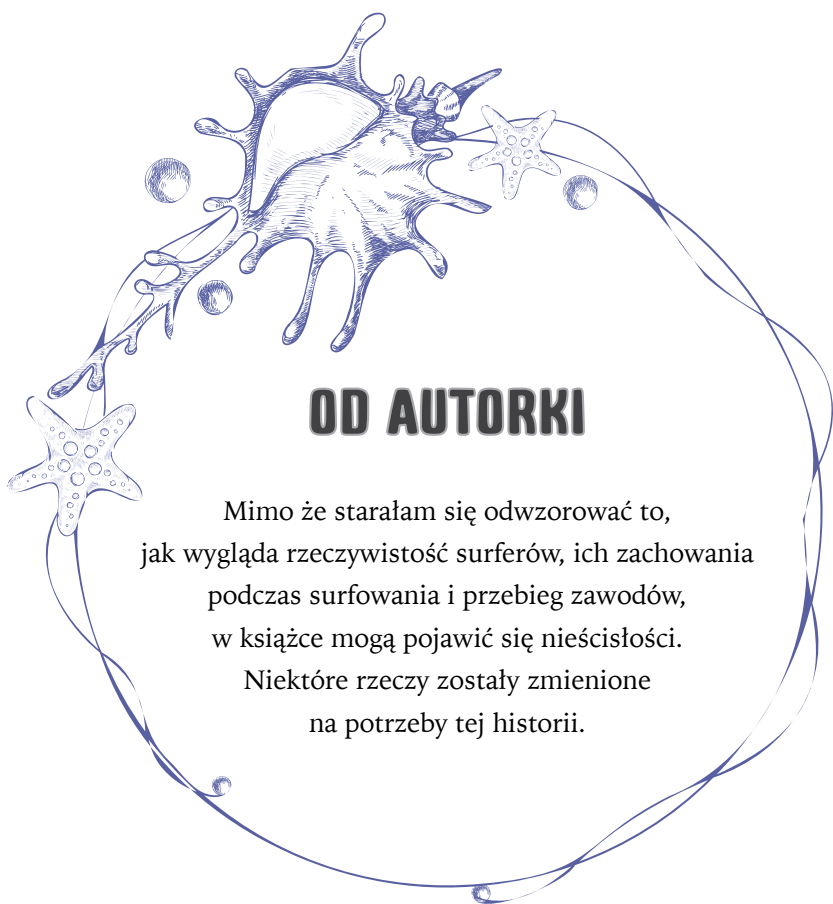
Grupa Wydawnictwo KobiECE | www.WydawnictwoKobiECE.pl



Bliss

Dla każdego, kto kiedykolwiek bał się otworzyć na nowe relacje.

Czasami warto dać się porwać fali uczuć



OD AUTORKI

Mimo że starałam się odwzorować to,
jak wygląda rzeczywistość surferów, ich zachowania
podczas surfowania i przebieg zawodów,
w książce mogą pojawić się nieścisłości.

Niektóre rzeczy zostały zmienione
na potrzeby tej historii.

PLAYLISTA

- Gracie Abrams ✧ *Risk*
- Anne-Marie ✧ *I Don't Like Your Boyfriend*
- Gracie Abrams ✧ *Close To You*
- Olivia Rodrigo ✧ *Traitor*
- Taylor Swift ✧ *Cruel Summer*
- Taylor Swift ✧ *New Romantics (Taylor's Version)*
- Sam Fisher feat. Anne-Marie ✧ *This City Remix*
- Shawn Mendes ✧ *Treat You Better*
- Gracie Abrams ✧ *I miss you, I'm sorry*
- Taylor Swift ✧ *imgonnagetyouback*
- Taylor Swift ✧ *Paper Rings*
- Taylor Swift ✧ *Dress*
- Taylor Swift ✧ *Red (Taylor's Version)*
- Taylor Swift ✧ *All You Had To Do Was Stay (Taylor's Version)*
- Taylor Swift ✧ *Daylight*
- Taylor Swift ✧ *Afterglow*
- 5 Second of Summer ✧ *Best Friends*





1

WAKACJE U TATY

♥ BREEZY ♥

Powinnaś pojechać na wakacje do ojca.

Unoszę dłoń, aby osłonić oczy przed rażącymi promieniami, przekręcam głowę w lewo i zerkam na mamę leżącą obok mnie. Jakaś godzinę temu wyszliśmy do ogrodu, zabrałyśmy ze sobą leżaki i położyłyśmy się w pełnym słońcu, chcąc zdobyć złocistą opaleniznę. Sądziłam, że mama zasnęła, bo nie odzywała się do mnie od dobrych dwudziestu minut, aż tu nagle coś takiego.

– Chcesz się mnie pozbyć?

Mama śmieje się cicho i na mnie spogląda, jednocześnie zsuwając okulary przeciwsłoneczne niżej na nosie.

– Nie. Po prostu sądzę, że powinnaś odpocząć przed rozpoczęciem studiów – oznajmia.

Marszczę brwi ze zdziwienia.

– A tutaj nie odpocznę? – dziwię się. – Czekaj... Chcesz, żebym wyluzowała się przed pierwszym rokiem studiów, czy potrzebujesz wolnej chaty na wakacje?

Mama posyła mi znaczące spojrzenie.

– Nie potrzebuję wolnego domu, bo ty mi nigdy nie przeszkadzasz – odzywa się. Brzmi jakoś niepewnie, a gdy się jej przyglądam, zauważam lekko poczerwieniałe policzki. Nie umiem jednak stwierdzić, czy to od słońca, czy może mama się rumieni. – Ale... Alex zaprosił mnie na wycieczkę do Stanów i nie chcę, abym musiała być tu sama...

– Mamo – wtrącam. – Mam osiemnaście lat i potrafię sobie poradzić. Nie musisz się o mnie martwić.

– Wiem, że sobie poradzisz – mówi, sięgając po moją dłoń, którą następnie lekko ściska. – Ale pomyślałam, że to byłaby idealna okazja, abym spędziła trochę więcej czasu z tatą. On za tobą tęskni, Bree, i ubolewa, że tak rzadko się widzicie.

Prycham.

– Gdyby nie przeprowadził się na odludzie, widywalibyśmy się częściej.

Właśnie z tego powodu nigdy nie byłam w Kingscliff. To tata zawsze przyjeżdża do Sydney, aby się ze mną spotkać. Jego miasteczko to dziura, w której nie ma nic do roboty.

– Bree! – gani mnie mama, jednak na jej twarzy widnieje rozbawienie. – No weź, to wcale nie jest taki zły pomysł. Przemysśl to, dobrze?

Kiwam głową, a następnie sięgam po butelkę wody i upijam z niej kilka łyków. Odkładam ją na bok, przewracam się na brzuch i sięgam za plecy, aby rozwiązać sznurki góry od bikini. Układam się wygodniej i przymykam powieki.

Słowa mamy ciągle krążą mi w myślach. To prawda: ja i tata widzimy się raz na dwa tygodnie, czasami uda się trzy razy

w miesiącu, nad czym w głębi siebie ubolewam. A teraz, gdy dojdą do tego studia, możemy spotykać się jeszcze rzadziej. Może naprawdę powinnam do niego pojechać i spędzić z nim całe lato?

Moi rodzice rozeszli się, gdy miałam czternaście lat. Poznali się, kiedy mama była na pierwszym roku studiów, a tata na trzecim. Często wychodzili razem na imprezy, a podczas jednej z nich poczęli mnie. Cóż mam powiedzieć, byłam wpadką, której na szczęście nie żałują. Byli młodzi i przerażeni tym, że tak szybko mają zostać rodzicami, ale dali z siebie wszystko i pokochali mnie całym sercem.

To właśnie dla mnie próbowali stworzyć rodzinę, ale jak widać, nie udało im się to. Nie kochali się, a z każdym kolejnym rokiem było tylko gorzej. Nie zgadzali się ze sobą, coraz częściej kłócili, aż w końcu stwierdzili, że to nie ma sensu. Byłam już duża, więc szybko zrozumiałam, że moi rodzice po prostu nie potrafią ze sobą żyć i najlepszym wyjściem będzie, jeśli oboje pójdą w swoją stronę. Tata i tak „miał romans” z Hazel, z którą w poprzednim roku się ożenił, a mama kręciła z kilkoma facetami. A teraz poznała Alexa, który wydaje się dla niej idealny. Mimo to rodzice nadal dobrze się dogadują.

Po odejściu taty nie odczułam mocno jego straty, bo widywał się ze mną codziennie. Odbierał mnie ze szkoły, zabierał na obiady i na noc. Jakiś czas później wyjechał jednak do Kingscliff, gdzie założył szkółkę i wypożyczalnię sprzętu surfingowego. To było jego marzenie, o którym nawijał od lat, przy każdej możliwej okazji. Wiedziałam, że kiedyś mu się to uda, i trzymałam za niego kciuki, ale nie sądziłam, że wybierze miasteczko oddalone ponad osiem godzin drogi samochodem od Sydney.

– A wiesz, że Killian nadal liczy na to, że nauczy cię surfować? Będziecie mieli do tego idealną okazję – odzywa się mama.

Uśmiecham się pod nosem, ale ani nie otwieram oczu, ani nie przekręcam głowy w jej stronę. – I mogłabyś tam popracować nad piosenkami, o których ostatnio wspominałaś.

Ona chyba nie przestanie, dopóki się nie zgodzę na ten wyjazd. No i znowu ma rację, w Kingscliff będę miała ciszę i spokój, więc może uda mi się skończyć piosenki, nad którymi pracuję już zbyt długo. Kocham śpiewać i pisać teksty, właśnie dlatego wybrałam studia wokalne. To moje hobby od dziecka i od lat skrycie marzę o wydaniu płyty. Ostatnio mam jednak zastój, a pisanie przychodzi mi z trudem. Może u taty ta blokada wreszcie minie?

– Kiedyś już próbował – przypominam. – Nie utrzymałam się na desce ani przez minutę. A tylko na niej leżałam, nie mówiąc już o wstaniu. – Mama się śmieje, na co także ja unoszę kącik ust. – Ale masz rację, chyba powinnam do niego pojechać. Rozmawiałaś z nim o tym?

– Tak, był zachwycony tym pomysłem, ale czeka na potwierdzenie od ciebie. Więc... – przeciąga – jeżeli się zgodzasz, zadzwoń do niego.

Wzdycham i przewracam się z powrotem na plecy. Poprawiam stanik, który nieznacznie się zsunął, i krzywię się, gdy słońce mnie oślepia. Zapomniałam okularów, a potem nie chciało mi się już po nie wracać. Ponownie unoszę dłoń, aby osłonić się od promieni, i zerkam na mamę.

– A co z Calebem, Casey i resztą? – pytam.

Z Casey znam się od dziecka. Poznałyśmy się, gdy miałyśmy po trzy lata. Pewnego dnia obie wybrałyśmy się na plażę z rodzicami, gdzie bawiłyśmy się w piasku. W którymś momencie usłyszałam jej marudzenie, że ktoś ukradł jej grabki. Zachęcona namowami mamy, wzięłam swoje i zaprosiłam Casey do wspólnej zabawy. Była w siódmym niebie, więc chwilę później siedziałyśmy obok

siebie i budowałyśmy zamek z piasku. Do dziś pamiętam, że miałam wtedy przy sobie cudowny zestaw składający się z wiaderka w kucyki pony, grabek, łopatkę i wielu foremek. Później okazało się, że ja i Casey będziemy chodzić razem do przedszkola. Byłyśmy zachwycone. Stałyśmy się dla siebie bliskimi przyjaciółkami i od wielu lat nie odstępujemy się na krok.

Caleba poznałam w zeszłe wakacje, kiedy Casey zaciągnęła mnie na imprezę organizowaną przez studentów. Na początku nie byłam przychylna temu pomysłowi, trochę obawiałam się, że nas wyrzucą, gdy odkryją, że zakradły się tam licealistki, jednak na miejscu okazało się, że bawi się tam wiele osób z naszego rocznika. W przestronnym ogrodzie paliło się ognisko, przy którym na moment przysiadłam. Chwilę później obok mnie pojawił się Caleb i oczarował mnie rozbajającym uśmiechem. Potem dołączyli do nas Casey, a także przyjaciele Caleba, Lucas i Hope. Przegadaliśmy pół nocy, a następnego dnia rano Caleb napisał do mnie na Instagramie, prosząc o spotkanie sam na sam. Zgodziłam się i w taki oto sposób zaczęła się nasza znajomość.

Jego dziewczyną zostałam trzy miesiące temu. Nie mogę powiedzieć, że jestem zakochana, ale czuję się przy nim naprawdę dobrze. A do tego nie mam już tylko jednej przyjaciółki, a paczkę znajomych, z którymi często gdzieś wychodzę. Wreszcie w moim życiu nie ma nudy.

– Co z nimi? – rzuca mama, jak gdyby nigdy nic.

– Mam zostawić chłopaka i przyjaciół na dwa miesiące?

Mama krzywi się i mamrocze coś pod nosem, co brzmi jak „Mogłabyś go zostawić na zawsze”.

Przewracam oczami.

Nie wiem, dlaczego nie lubi Caleba. Zna go już tyle czasu i nadal się do niego nie przekonała. Za każdym razem, gdy go

widzi, łypie na niego nieprzychylnie. Twierdzi, że coś jej w nim nie gra, a my do siebie nie pasujemy. Kocham mamę całym sercem, ale to bardzo mnie w niej denerwuje. A o tacie już nie nawet nie wspomnę. Typowy ojciec, nie chce, aby ktoś kręcił się w pobliżu jego córeczki.

– Chyba nie planowaliście niczego na wakacje? – odzywa się mama. Zaprzeczam. Nikt z naszej paczki nie mówił o żadnym letnim wypadzie. – No to nie widzę przeszkód.

Zamykam oczy i wypuszczam ciężko powietrze z płuc.

– Okej, pojedę – oznajmiam. – Tęsknię za tatą. A gdy zacznę studia, nie będziemy mieli wielu okazji do spotkań. No i... może faktycznie uda mi się popracować nad piosenkami.

– Będziesz się świetnie bawić! – woła uradowana.

Wątpię, że będę się dobrze bawić, bo w Kingscliff nie ma wiele rzeczy do roboty. Tata mówił, że króluje tam surfing, właśnie dlatego wybrał tę lokalizację na swój biznes, a ja tam nikogo nie znam, prawdopodobnie będę więc siedzieć na plaży albo w domu. Ale spędzę o wiele więcej czasu z ojcem i w gruncie rzeczy tylko to się liczy.

Podnoszę się z leżaka i się przeciągam. Ruszam do domu, a w środku owiewa mnie przyjemny chłód. Idę do kuchni, gdzie zostawiłyśmy z mamą telefony, i sięgam po swój. Atakuje mnie mnóstwo powiadomień, więc pobieżnie je przeglądam, ale nie natrafiam na nic ciekawego, dlatego wszystkie usuwam, po czym wchodzę w kontakty i wybieram numer taty. Ten odbiera po kilku sekundach.

– Cześć, słonko – wita się wesoło. – Co tam słyhać?

– Podobno chcesz mnie zaciągnąć do Kingscliff na wakacje – mówię, omijając jego pytanie. – Dlaczego sam mnie o to nie zapytasz, tylko wysyłasz mamę?

Przez chwilę nie odpowiada.

– Hej, Bree, może masz ochotę wpaść do mnie na całe lato? – zagaja. Oboje parskamy śmiechem. Potem ten wzdycha. – Nie pytałem, bo obawiałem się, że się nie zgodzisz. A Lily jest świetna w przekonywaniu. Poza tym mówiła mi o tej wycieczce z Alexem i że nie chce zostawiać cię samej na tyle czasu. Wiem, że Kingscliff to dla ciebie dziura, ale naprawdę jest tu masa atrakcji i nie będziesz się nudzić.

Uśmiecham się kpiąco, czego na szczęście nie widzi.

– Takich jak surfing?

– No na przykład. – Śmieje się. – Naprawdę, skarbie, świetnie spędzimy razem czas. Od czterech lat nie widzieliśmy się na dłużej niż dwa dni.

To mnie w pełni przekonuje.

– Dobrze, spędzę u ciebie wakacje. Na kiedy się umówimy?

– Sobota? – proponuje. – Przyjadę po ciebie, co ty na to?

Przytakuję, a tata mówi, że już nie może się doczekać. W jego głosie słyszę ogromną radość, przez co wiem, że podjęłam dobrą decyzję.

Po rozłączeniu się wchodzę na grupowy czat z moimi przyjaciółmi i piszę do nich, czy możemy się spotkać, bo mam im coś ważnego do przekazania. Zgadniają się, więc ustalamy, że do godziny wszyscy pojawią się w naszym stałym miejscu przy plaży. Potem odkładam telefon i wracam do ogrodu, aby dać mamie znać, że potwierdziłam z tatą wyjazd.

Następnie idę do swojego pokoju, gdzie wybieram ubrania na wyjście. Wskakuję pod prysznic, aby się odświeżyć, później się ubieram, a górną część włosów związuję scrunchie w kolorze pasującym do mojego outfitu. Spryskuję ciało kokosową mgiełką i opuszczam łazienkę.

– Wychodzę z przyjaciółmi – informuję mamę, która właśnie krząta się po kuchni.

– Wrócisz na kolację? – Zerka na mnie przez ramię. – Chciałabym zaprosić Alexa.

Przytakuję z uśmiechem. Podchodzę do niej i cmokam ją w policzek. Następnie kieruję się do przedpokoju, gdzie zakładam buty i opuszczam dom. Na plażę nie mam daleko, więc postanawiam dotrzeć tam pieszo. Nasuwam na nos okulary przeciwsłoneczne, z kieszeni spodenek wygrzebuję bezprzewodowe słuchawki, które wciskam do uszu, i włączam ulubioną playlistę. Unoszę kącik ust, gdy słyszę pierwsze słowa *Risk* Gracie Abrams. Uwielbiam jej twórczość.

Nucąc pod nosem, idę przed siebie skocznym krokiem. W końcu docieram na plażę i od razu ruszam ku ogromnym skałom tuż przy wodzie, gdzie zawsze przesiaduję z przyjaciółmi. Lucas i Hope już tam są, jak zwykle namiętnie się obściskują, ale gdy słyszą moje kroki, odrywają się od siebie.

Szczerze mówiąc, jestem pod wrażeniem, jak dobrze im się układa. Są parą, odkąd oboje skończyli dziesięć lat, i nic się między nimi nie zmienia. Niby w żartach mówią, że wezmą ślub, gdy tylko skończą studia, ale jestem przekonana, że to wcale nie są żarty. I że wydarzy się to szybciej, niż wszyscy sądzą.

– Cześć, Bree – wita się wesoło Hope. – Co to za pilne spotkanie?

– Wszystko wam opowiem, gdy przyjdą Cal i Casey – mówię.

Siadam na skale obok nich i wyciągam przed siebie nogi. Dłonie opieram za plecami i unoszę twarz do słońca, przymykając przy tym powieki. Otwieram oczy, gdy czuję, że ktoś siada obok mnie. Właśnie wtedy Caleb składa na moich ustach mocny pocałunek. Uśmiecham się i to odwzajemniam.

– O co chodzi? – pyta Casey, zajmując miejsce naprzeciwko mnie.

Z ulgą przyjmuję od niej schłodzoną colę.

Odchrząkuję i siadam prosto. Otwieram puszkę, po czym upijam łyk zimnego napoju i oblizuję usta. Chcę odwlec ten moment.

– Wyjeżdżam z Sydney na wakacje – informuję ich. – Spędzę całe lato u taty w Kingscliff.

Zerkam w bok, aby zobaczyć reakcję Caleba. Z jego miny nie mogę wyczytać, czy jest zły, czy bardziej zaskoczony. W końcu unosi brwi i spogląda na mnie.

– Całe lato w Kingscliff? – powtarza. – To jakieś... dziesięć godzin drogi stąd.

– Osiem – poprawiam, a on parska cicho śmiechem. – Nie mieliśmy żadnych planów, a ten wyjazd... zbliży mnie z tatą. Dobrze wiesz, że nie widuję go zbyt często. – Sięgam po jego dłoń i zaciskam na niej palce.

– Zostawisz nas na prawie dwa miesiące? – W jego głosie pobrzmiwa niedowierzenie.

Zaciskam wargi i spuszczam głowę. Przeczynałam, że nie będzie zadowolony.

– Daj spokój, Cal – wtrąca Hope. – Jej rodzice się rozeszli, a tata wyjechał. Spotykają się tak rzadko, że należy im się trochę więcej czasu razem. Gdy dziewczyny zaczną studia, będziemy się widywać codziennie. Nic nie stracisz.

Posyłam jej wdzięczne spojrzenie.

– No dobra, jakoś wytrzymam – wzdycha. Przekręcam się w jego stronę i uśmiecham szeroko. Zarzucam mu ramiona na szyję i kolejny raz czule go całuję. – Co tam niby będziesz robić? – pyta tuż po tym, jak się od siebie odrywamy.

– Szczerze... to nie wiem – przyznaję ze śmiechem. – Pewnie będę się lenić. Zamierzam też popracować nad moimi piosenkami.

Hope i Lucas chichoczą.

– Będiesz surfować? – zagaja chłopak. – Najwyższy czas się tego nauczyć.

Jęczę i odchylam głowę.

– Zmówiłeś się z moim tatą?

Lucas wybucha śmiechem, jednocześnie wzruszając ramionami. Prawda jest taka, że on ciągle nawija o surfingu i jako jedyny z naszej paczki potrafi to robić. Kocha surfing od małego i w każdej wolnej chwili biegnie do wody. Nawet teraz ma przy sobie deskę i plecak ze sprzętem. Caleb też próbował, jednak surfowanie okazało się dla niego czarną magią, tak samo jak dla mnie. Lucas często narzeka, że nie ma z kim łapać fal.

Caleb zarzuca ramię na moje barki, a ja wtulam się w jego pierś, wzdychając z ulgą. Cieszę się, że nie jest przeciwny mojemu wyjazdowi. Jasne, na początku nie był zadowolony, na szczęście po słowach Hope zmienił zdanie. Lato minie raz-dwa, a zanim Caleb się obejrzy, będę z powrotem.

– Kiedy dokładnie wyjeżdżasz? – pyta i odgarnia z mojego czoła zbłąkany kosmyk włosów, który wysunął się z gumki.

– W sobotę przyjedzie po mnie tata – informuję. – Pewnie zostanie u nas na noc, aby odpocząć, i wyjedziemy w niedzielę rano.

Caleb kiwa głową.

– Zrobimy ci imprezę pożegnalną! – woła wesoło Hope. – To jednak dwa miesiące rozłąki, będziemy tęsknić.

Chichoczę pod nosem. Później przenoszę wzrok na Casey, która siedzi dziwnie cicho. Przyjaciółka wpatruje się we mnie ze zmarszczonymi brwiami i mocno zaciska palce na puszcze.

– Jesteś zła? – pytam, biorąc przy tym łyk coli. – Długo milczysz...

– Nie, nie – zaprzecza. – Potrzebujesz tego wyjazdu. Poradziemy tu sobie bez ciebie.

NA FALI UCZUĆ

Odnoszę dziwne wrażenie, że w jej tonie kryje się coś dziwnego. Nie zamierzam się tym przejmować, bo pewnie głowa płata mi figle i niepotrzebnie się nakręcam. Przyjaźnimy się tyle lat, Casey na pewno nie ma na myśli nic złego.

Caleb ściska mnie mocniej, a następnie składa pocałunek na moim czole. Przymykam powieki i ponownie wtulam się w jego pierś.

Miejmy nadzieję, że czekają mnie ciekawe wakacje, podczas których porządnie wypocznę przed studiami. I że nie zanudzę się tam na śmierć.